Należność pocztowa opłacona ryczałtem.   Wilno, Środa 26 września 1928 r.   Cena 20 groszy

KURJER WILEŃSKI

Rok V.   NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.   Nr. 220 (1267)

Obecny stan szkolnictwa białoruskiego.

Rok 1928 w historji rozwoju szkolnictwa białoruskiego na naszych ziemiach niewątpliwie należy do przełomowych.

Uprzedni stan szkolnictwa białoruskiego opłakany nietylko pod względem zasobów i możliwości materjalnych, ale też pod względem poziomu nauczania, doprowadził do zjawiska w wysokim stopniu szkodliwego dla społeczeństwa, narodu białoruskiego oraz dla państwowości polskiej.

Szkolnictwo białoruskie w okresie przedmajowym wegetowało w ten sposób, że nie mogło zamrzeć dzięki ofiarności społeczeństwa i pracy nauczycieli, ale też z powodu zupełnego braku środków materjalnych nie mogło się należycie rozwinąć. Rządy przedmajowe dążyły do stopniowego likwidowania szkół białoruskich, stwarzając warunki, w których praca szkolna była wprost niemożliwa.

Taktyka ta miała tę słabą stronę, że nie liczyła się z żywotnością społeczeństwa białoruskiego. Dzięki tej właśnie żywotności szkoła białoruska trwała i pomimo, że w tych opłakanych warunkach nie mogła się rozwijać, nie wykazywała tendencji do zamierania. Ten stan nienormalny, ciągnący się w ciągu kilku lat, doprowadził do takiego zabagnienia białoruskie szkolnictwo, że jaknajszybsze uzdrowienie tych stosunków stało się wprost koniecznością państwową.

Ten niezdrowy stan jaknajsilniej odbijał się na sytuacji młodzieży białoruskiej kończącej swe średnie wykształcenie w gimnazjach białoruskich w Wilnie, Nowogródku, Radoszkowiczach i Klecku. Rok rocznie kilkudziesięciu abiturjentów uzyskiwało t. zw. świadectwo dojrzałości, które u nas w kraju nie miało żadnego znaczenia. Stąd młodzież białoruska po ukończeniu gimnazjum miała dwie alternatywy: albo zdawania egzaminu dojrzałości przed komisją egzaminacyjną przy Kuratorjum, albo wyjazd na studja zagranicę, t. j. do Pragi lub Mińska. Ponieważ jednak zdawanie egzaminu dojrzałości w języku polskim wobec państwowej komisji egzaminacyjnej po 8-iu latach nauki w języku białoruskim było połączone z dużemi trudnościami i kosztami, więc też ogromna większość maturzystów białoruskich udawała się zagranicę do uniwersytetu w Pradze lub w Mińsku.

Politycznie dla państwowości polskiej zjawisko takie korzystnem być nie mogło, a to z powodu wpływów wybitnie antypolskich, pod które wpadała młodzież białoruska studjująca w Pradze lub w Mińsku. Pomimo tego stanu nienormalnego i wyraźnie szkodliwego dla państwa, trwał on aż do wiosny 1928 r.

Dopiero w roku bieżącym dzięki zrozumieniu tego nienormalnego stanu w sferach rządowych i głównie dzięki osobistej energji p. Pogorzelskiego Kuratora Okręgu Szkolnego Wileńskiego, sprawa szkolnictwa białoruskiego ruszona została z martwego punktu, na którym stanęła przed kilku laty. Oczywiście uzdrowienie zabagnionych stosunków było zadaniem bardzo trudnem i wymagającem dłuższego okresu czasu. Wiosną roku bieżącego najbardziej aktualną stała się sprawa komisji egzaminacyjnej dla abiturjentów gimnazjów białoruskich w w Wilnie i Nowogródku. Dzięki staraniom p. kuratora Pogorzelskiego, Ministerstwo W.R. i O.P. zgodziło się na stworzenie specjalnej komisji egzaminacyjnej dla maturzystów białoruskich. Została powołana specjalna Państwowa Komisja Egzaminacyjna pod przewodnictwem czcigodnego profesora U.S.B. dr. Marjana Massoniusa. W skład komisji weszli częściowo nauczyciele gimnazjum białoruskiego w Wilnie, częściowo delegowani z gimnazjów rządowych. Językiem egzaminacyjnym, oczywiście poza przedmiotami polonistycznemi, był język wykładowy gimnazjów. Wyniki egzaminów naogół były bardzo pomyślne. Na dwunastu zdających egzamin dojrzałości zdało dziesięciu,

Znaczenie tego faktu w rozwoju szkoły białoruskiej było ogromne. Przedewszystkiem wyniki te stwierdziły, że poziom nauczania w gimnazjach białoruskich nie jest tak rozpaczliwy, jak o tem powszechnie mówiono i pisano. Następnie młodzież białoruska może studjować w kraju w uniwersytecie wileńskim i nie potrzebuje udawać się po wiedzę do Pragi, lub co gorsza, do Mińska.

Jednak, pomimo doniosłego znaczenia pierwszej państwowej matury białoruskiej, jasnem było, że jest to krok wstępny do ogólnej sanacji szkolnictwa białoruskiego. Za tym pierwszym krokiem musiały nastąpić dalsze bardziej, daleko idące.

Zagadnienie tej sanacji ogromnie utrudniały specyficzne stosunki, jakie zapanowały w szkole białoruskiej po okresie likwidacji Hramady. Na ławach oskarżonych zasiedli ludzie, którzy kierowali w dużym stopniu szkolnictwem białoruskiem w duchu narodowym. W chaosie, jaki zapanował naskutek licznych aresztów wśród inteligencji białoruskiej, dorwały się do władzy i decydującego wpływu jednostki ultra radykalne, które postarały się uczynić z T-wa Szkoły Białoruskiej oraz podwładnych mu organizacyj teren swej działalności wybitnie antypaństwowej. Oczywiście, że działalność tych nieodpowiedzialnych jednostek była w dużym stopniu ułatwiona opłakanym stanem materjalnym szkół białoruskich oraz rozgoryczeniem społeczeństwa i młodzieży odczuwającej swe upośledzone stanowisko.

Wszelkie posunięcia czynników rządowych, zmierzające do uzdrowienia stosunków, panujących w szkolnictwie białoruskiem, musiały się jednak liczyć z tym wybitnie szkodliwym faktem. Hasło pacyfikacji stosunków narodowościowych w szkole wymagało z jednej strony usunięcia ludzi prowadzących działalność wybitnie antypaństwową i zastąpienie ich ludźmi pozytywnej pracy, oraz z drugiej strony dostarczenia gimnazjom białoruskim pomocy materjalnej, któraby pozwoliła nauczycielstwu na prowadzenie normalnej pracy pedagogicznej. Logicznem zakończeniem tej sanacji jest nadanie gimnazjom białoruskim w Wilnie i Nowogródku, stojącym na poziomie szkoły średniej, praw publicznych.

W tym też kierunku zmierzały ostatnie posunięcia władz szkolnych i administracyjnych. Sytuacja, jaka się ostatnio wytworzyła w średniem szkolnictwie białoruskiem, wymaga bliższego omówienia, do którego wrócimy w jednym z następnych numerów.

S. W.

Dookoła rozbrojenia.

Zapowiedź zwołania konferencji rozbrojeniowej

GENEWA, 25.IX. (Pat.) Szwajcarska Agencja Telegraficzna. Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów przewodniczący Zahle zakomunikował o przedstawieniu wniosku, dotyczącego uroczystości jubileuszowych Ligi Narodów w roku 1930.

Następnie przedstawiciel Francji referował sprawę pomocy dla uchodźców rosyjskich, armeńskich, asyryjskich, asyro-chaldejskich i tureckich.

Po załatwieniu tych spraw Zgromadzenie Ligi Narodów przystąpiło do dyskusji nad sprawą rozbrojenia. Czechosłowacki minister spraw zagranicznych Benesz złożył sprawozdanie, w którem zapowiedział zwołanie przygotowawczej komisji konferencji rozbrojeniowej na początek roku przyszłego. Przedstawiciel węgierski gen. Tanczos i delegat niemiecki hr. Bernstorf złożyli oświadczenie, iż powstrzymają się od głosowania nad zaproponowaną przez ministra Benesza rezolucją, ponieważ niestety dotychczas nie został ustalony termin zwołania pierwszej wielkiej pod auspicjami Ligi Narodów konferencji rozbrojeniowej.

Stanowisko Niemiec i Francji.

GENEWA, 25 9. IX. (Pat). W uzupełnieniu szczegółów sprawozdania z posiedzenia Ligi Narodów. Szwajcarska Agencja Telegraficzna podaje:

W czasie dyskusji nad sprawami rozbrojenia po sprawozdawcy Beneszu i delegacie węgierskim gen. Tanczosie wśród powszechnego napięcia zabrał głos delegat niemiecki hr. Bernstorf, ażeby w dłuższem przemówieniu przedstawić stanowisko Niemiec w sprawie raportu Benesza oraz jego wniosku, dotyczącego rezolucji w sprawie rozbrojenia.

Na wstępie mówca przypomniał przemówienie kanclerza Rzeszy Hermana Müllera, wygłoszone na Zgromadzeniu Ligi Narodów, w którem to przemówieniu kanclerz domaga się możliwie rychłego zebrania się pierwszej konferencji rozbrojeniowej. Delegacja niemiecka nadal stoi na tem stanowisku i z tego względu w czasie głosowania nad rezolucją w sprawie rozbrojenia powstrzyma się od głosu. Delegacja niemiecka nie chciałaby jednak wyrzekać się nadziei, że zbierająca się ponownie z początkiem roku przyszłego przygotowawcza komisja konferencji rozbrojeniowej doprowadzi do wcześniejszego zwołania konferencji rozbrojeniowej.

Następnie zabrał głos francuski delegat Paul Boncour. Mówca dowodził, że niema żadnego powodu do rozczarowania. Długotrwałe prace przygotowawcze w sprawie zwołania konferencji rozbrojeniowej są rzeczą zupełnie naturalną. Doprowadziły one do bardzo cennych wyników. Obok wielkich trudności natury technicznej wystąpiły na widownię również poważne przeszkody polityczne.

Przedstawione w tym roku Zgromadzeniu Ligi Narodów traktaty, dotyczące rozjemstwa i bezpieczeństwa przyczynią się do posunięcia naprzód problematu rozbrojenia. Przedwczesne zwołanie konferencji rozbrojeniowej zaszkodziłoby jedynie urzeczywistnieniu wzniosłej idei rozbrojenia. Wreszcie pierwsza wielka konferencja rozbrojeniowa prawdopodobnie nie doprowadzi do nowego zmniejszenia zbrojeń, a jedynie tylko do ograniczenia ich do stanu obecnego, t. zn. do usunięcia niebezpieczeństwa wyścigu zbrojeń i to jednak będzie już wielkiem zwycięstwem.

Rezolucja dotycząca rozbrojenia zwraca się z prośbą do rządów, które nie doszły jeszcze do porozumienia co do pewnych punktów (jak np. w sprawie ograniczenia zbrojeń na morzu), ażeby podjęły nowe usiłowania w celu osiągnięcia zupełnego porozumienia, bez tego bowiem nie można myśleć o zwołaniu powszechnej konferencji rozbrojeniowej. Chociażby jednak konferencja rozbrojeniowa nie doprowadziła do pomyślnego wyniku, to Liga Narodów trwać będzie w każdym razie, ale wówczas podobna byłaby do bóstwa, któremu strącono koronę z głowy.

Przemówienie delegata francuskiego przyjęto gorącemi oklaskami.

Nocne posiedzenie.

GENEWA, 25.IX. (Pat.) Szwajcarska Agencja Telegraficzna. Komisja prawnicza i rozbrojeniowa odbyły w poniedziałek nocne posiedzenie, na którem przyjęto opracowany wspólnie przez obie komisje sprawozdanie o pokojowem załatwianiu zatargów międzynarodowych oraz o traktatach o nieagresji i wzajemnej pomocy. Sprawozdanie to złoży na plenum Politis (Grecja). W toku wczorajszej dyskusji sprawozdanie to uległo nieznacznym tylko zmianom.

Monarchiści niemieccy dążą do zamachu stanu.

BERLIN, 25-9. (Pat). Pod hasłem protestu przeciwko polityce locarneńskiej zwołała wczoraj wieczorem partja niemiecko - narodowa wielki meeting, w którym wzięły udział masowo liczne związki ojczyzniane ze Stahlehlmem i związkiem młodych Niemców na czele. Ilość uczestników meetingu obliczają na przeszło 10 tys. osób. Jako przedstawiciel domu Hohenzollernów obecny był na wiecu w mundurze Stahlhelmu b. książe August Wilhelm Pruski. Do zgromadzonych wygłosił przemówienie programowe przewodniczący partji niemiecko-narodowej hr. Westarp, który na wstępie wyraził podziękowanie prezydentowi Hindenburgowi za to, że w swej mowie w Opolu wskazał na niemożliwość utrzymania obecnej granicy wschodniej Niemiec.

Przechodząc następnie do aktualnych zagadnień polityki zagranicznej hr. Westarp określił wynik rokowań genewskich jako ciężką porażkę, zapoczątkowaną przez Niemcy w locarneńskiej polityce porozumienia. Konsekwencją rokowań genewskich powinno być zdaniem hr. Westarpa dla Niemiec zerwanie z polityką locarneńską. Osiągnięte w Genewie porozumienie nie stanowi sukcesu Niemiec, gdyż pod każdym względem wywołuje ono przeciwieństwa nie dające się usunąć.

Cały naród niemiecki wraz z ludnością terenów okupowanych protestuje kategorycznie przeciwko zmuszaniu Niemiec do jakichkolwiek ustępstw wzamian za ewakuację. Francja dąży do stworzenia *junctim* między rokowaniami o ewakuację a problemem reparacyjnym. Hr. Westarp oświadczył następnie, że Niemcy będą mogły wziąć udział w rokowaniach reparacyjnych tylko wówczas, jeżeli sprawa planu Davesa zostanie powierzona bezstronnym rzeczoznawcom neutralnym. Nie wolno Niemcom przystąpić do rokowań, jeżeli Ameryka nie weźmie w nich udziału. Nowe zobowiązania polityczne ze strony Niemiec powinny być bezwarunkowo odrzucone. Po klęsce jaką poniosła polityka locarneńska, Niemcy powinny zachować jaknajwiększą rezerwę wobec mocarstw zwycięskich i Ligi Narodów. Reasumując swe wywody hr. Westarp jako główne cele, do których urzeczywistnienia rząd niemiecki będzie musiał dążyć, wymienił równouprawnienie Niemiec w zbrojeniach, opróżnienie Nadrenji i Zagłębia Saary, rewizję traktatu wersalskiego, zwolnienie Niemiec od obowiązku płacenia odszkodowań wojennych, wreszcie zwrot Gdańska, korytarza pomorskiego i rewizję granic wschodnich.

Do wywodów Westarpa przyłączył się w imieniu związków ojczyźnianych pułkownik Struensell, który zapowiedział aktywne wystąpienie Stahlhelmu drogą ogłoszenia orędzia politycznego, wzywającego do walki o władzę w Rzeszy Niemieckiej. Pułkownik Struensell oświadczył, że walka ta musi zakończyć się zwycięstwem Stahlhelmu, uwieńczonym symbolicznym aktem koronacji cesarza. Jako przedstawiciele Stahlhelmu, przemawiali majorowie Stephani i Morozowicz. Wiec przyjął rezolucję domagającą się od rządu niemieckiego aktywnego i otwartego wystąpienia z żądaniami, sprecyzowanemi w przemówieniach mówców.

Dzień polityczny.

P. premjer Bartel przyjął wczoraj ministra Zaleskiego, odbywając z nim dwie już konferencje po pobycie ministra Spraw Zagranicznych w Genewie. Następnie p. premjer udał się na audjencję na Zamek do Pana Prezydenta Rzplitej, poczem odbył konferencję w sprawach budżetowych z ministrem Skarbu Czechowiczem.

*

Dowiadujemy się, że Ministerstwo Skarbu przystąpiło do prac związanych z pobieraniem dalszej raty podatku majątkowego. Rata ma wynosić w pierwszej grupie od 5 klasy począwszy 1% szacowanego majątku, w grupie drugiej i trzeciej również od 5 klasy począwszy 0,6 proc. Rata ma być ściągnięta do 10 grudnia r. b.

*

W związku z pobytem p. ministra Sprawiedliwości Meysztowicza we Lwowie Agencja Wschodnia podała wiadomość o rzekomem użyciu przez ministra w stosunku do więzienia lwowskiego określenia: „Więzienie to jest faktyczne Eldorado". Wiadomość ta nie odpowiada rzeczywistości.

Słowa, wypowiedziane przez ministra zostały przeinaczone. Prawdą jest natomiast, że p. minister, dokonawszy szczegółowej wizytacji więzienia (t. zw. Brygidek) w obecności dyrektora departamentu karnego i towarzyszących p. ministrowi prezesów i prokuratorów, zapytał naczelnika więzienia, czy nie zgłasza jakich próśb i życzeń, dotyczących ewentualnych potrzeb więzienia.

Otrzymawszy odpowiedź przeczącą, p. minister wyraził zdumienie, rzucając pytanie: „Cóż to? Jakieś Eldorado, skoro żadnych potrzeb niema".

Powrót Woldemarasa.

KOWNO, 25.9. (Tel. wł.). Sekmadenis komunikuje, że powrót Woldemarasa spodziewany jest w sobotę. Wkrótce po jego powrocie będzie zadecydowana sprawa mianowania generalnego sekretarza Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Jako kandydat na to stanowisko wymieniany jest dyrektor departamentu Zaunius. Dotychczasowy sekretarz, jak wiadomo mianowany został posłem litewskim w Waszyngtonie.

Choroba dyplomatyczna Stresemanna ustępuje.

BERLIN, 25.IX. (Pat.) Berliner Tageblat donosi, że prof. Herman Zondeck, który towarzyszył ministrowi Stresemannowi w drodze do Paryża, wyjeżdża w piątek do Baden-Baden na wezwanie ministra, ażeby wziąć udział w konsyljum, które ma zadecydować o tem, kiedy Stresemann będzie mógł objąć z powrotem urzędowanie. Konsuljum ma pozatem postanowić czy Stresemann pozostanie narazie w Baden-Baden, czy też uda się na miesiąc październik do innej miejscowości kuracyjnej.

Zatwierdzenie etatów Rady Państwa.

Wczoraj wieczorem Prezydent Republiki Litewskiej zatwierdził etaty Rady Państwa. Rada będzie się składała z prezesa, wice-prezesa i 7 członków.

„Id. Stimme" dowiaduje się ze źródeł urzędowych, iż przypuszczalnymi kandydatami na stanowiska członków Rady Państwa są: adw. Szylingas, prof. Römer, prof. Januiajtis i dr. Szlupas.

Lotnicy cudem uratowani.

BERLIN. 25.IX. (Pat). Nowy samolot pasażerski niemieckiej Hanzy lotniczej „Deutschland" posiadający kabinę na 15 podróżnych i 3 motory, skutkiem defektu motoru musiał w Kolonji, w drodze z Paryża do Berlina wylądować, przyczem spłonął doszczętnie. Czterej lotnicy i ośmiu podróżnych zdołało się uratować niemal cudem i doznało tylko bardzo lekkich obrażeń.

Kronika telegraficzna.

— Król hiszpański bawiący w Londynie był obecny na nabożeństwie żałobnem, odprawionem za dusze ofiar niedzielnej katastrofy w Madrycie.

— Przybył do Karachi lotnik niemiecki baron von Huenefeld, dokonujący lotu z Berlina do Tokio.

— Wielka burza szalała onegdaj popołudniu nad Hercegowiną, która spowodowała powódź. Burza zniszczyła wiele domów i pól. Winnice wszystkie są zniszczone. W Górnej Słowenji zaczęły się mrozy. W niektórych okolicach wypadł śnieg.

— Król Alfons XIII, przybył do Paryża, gdzie pozostanie do czwartku.

— W procesie komunistów w Abo w Finlandji oskarżonych o działalność wywrotową Sąd Apelacyjny skazał 46 osób na karę więzienia od 1 roku do lat 15.

— Spadł w Tatrach śnieg i pokrył drogę od wodospadu Mickiewicza do Morskiego Oka i Hali Gąsienicowej. Koło Morskiego Oka dziś rano termometr wykazywał 1 st. ciepła w Zakopanem 4 do 5 stopni.

Do czego dąży P. P. S.?

Tyle lat Polska przetrwała w autokratycznym uścisku carsko-rosyjskim, królewsko-pruskim i cesarsko-austrjackim, tyle razy zrywała się do boju w imię haseł, które narodom przyniosła Wielka Rewolucja Francuska, w imię *Wolności, Równości i Braterstwa ludów*, w imię zniesienia pańszczyzny usamowolnienia włościan, że łatwo jest zrozumieć, iż słowo demokracja stało się w Polsce tak drogie, jak samo słowo Polska, że wyrobiło się u nas poprostu powszechne poczucie, że Polska a demokracja — to jedno i to samo. Stąd, między innemi, poszło, że nawet stronnictwa, które nigdy nie miały z demokracją wspólnego, albo bardzo niewiele, chcąc zyskać jaką taką popularność w masach, przybierały sobie do tytułu słowo: demokratyczne lub ludowe.

Walka w obronie demokracji jest to hasło, które zawsze może liczyć w Polsce na popularność. Ale dziś są czasy, że ani w całej Europie, ani w Polsce nikt nie zamierza w żadnej formie atakować i zwalczać demokracji. Gdy zatem ludzie czują się bezpieczni w swych prawach demokratycznych, trudno ich bojowo nastawić.

A tymczasem jesteśmy już od szeregu miesięcy świadkami zjawiska, iż P.P.S. pragnie u nas za wszelką cenę masy bojowo nastawiać. Wszystko jedno przeciw czemu i wszystko jedno, czy to masom tym wyszłoby na pożytek, czy na szkodę. P. P. S. czuje się nabrzmiałą do objęcia rządów, a zdaje sobie sprawę z tego, że *stać by się mogło tylko w toku jakiejś walki*. Oczywiście, walkę taką trzebaby wprzód wygrać, a to zagadnienie jest tak nieaktualne, że nawet P. P. S. go nie rozpatruje. Tymczasem jednak P. P. S. potrzebuje jest choćby *surogat walki*.

I oto od szeregu miesięcy „Robotnik" toczy zajadły bój w obronie demokracji parlamentarnej. Podnieść sztandar poprostu w obronie *demokracji*—na to by się nikogo nie wzięło. Więc hasło bardziej skomplikowane, a zatem trudniej zrozumiałe: w obronie *demokracji parlamentarnej*.

I tu „Robotnik" stara się już przemycić w świadomość mas swoje specjalne cele. Dla „Robotnika" obrona demokracji parlamentarnej—to *powrót* w pełnej formie i w pełnej treści *do stosunków przedmajowych*, do ówczesnych niedołężnych rządów i marazmem starczym ogarniętych sejmów.

Demokrację parlamentarną, nawet gdyby się jest zasadniczo jej najgorętszym zwolennikiem, można różnie rozumieć. U nas w Polsce, n. p., prawo wyborcze czynne do Sejmu mają wszyscy obywatele obojga płci, którzy ukończyli 21 lat życia, ale faktycznie wykonywują je tylko kobiety w tym wieku, bo mężczyzna, chłop, i robotnik, który skończył 21 lat, idzie do wojska i głosować nie może. Otóż, mówiąc bez złośliwości, gdyby np. ktoś chciał zrównać u nas w prawach wyborczych mężczyzn z kobietami oraz z zmobilizowanymi mężczyznami w wieku lat 21, którzy mają prawo głosowania, bo do wojska pójść nie mogli, albo nie chcieli, przez przesunięcie o trzy lata w górę wieku, który daje prawa wyborcze, czyżby przez to występował przeciwko demokracji parlamentarnej?

Z pewnością nie! Ale takiemi zagadnieniami „Robotnik" się nie zajmuje i nie na tem polu chce walczyć. „Robotnik" uderza poprostu w wielki dzwon, gdy jest mowa o jakiejkolwiek reformie Konstytucji i zapowiada z emfazą, że nie pozwoli jej ruszyć. Ale jakie argumenty przytacza „Robotnik" na poparcie swego stanowiska?

„Kwestja Konstytucji" — pisze w jednym z ostatnich numerów „Robotnika" p. *M. Niedziałkowski* — nie istnieje sama przez się, nie jest celem samym w sobie". Zgadzamy się na to odrazu, nie rozumiemy tylko, komu to trzeba tłumaczyć. Dalej czytamy: „Takie czy inne jej (kwestji Konstytucji) rozwiązanie może ułatwić, albo utrudnić, w pewnych warunkach bodaj uniemożliwić, trwanie Polski jako państwa niepodległego w dzisiejszej Europie, może ułatwić albo utrudnić gospodarczy, społeczny, kulturalny rozwój kraju"..

Tu, przyznajemy „Robotnikowi", znajdujemy się in mediaz res. Lecz wszyscy widzieliśmy, co było przed wypadkami majowemi. System rządów oparty na ówczesnej Konstytucji — bo w chwili obecnej jest już nieco zmieniona—utrudnił istotnie Polsce istnienie jako państwu niepodległemu utrudnił w najwyższym stopniu gospodarczy, społeczny, kulturalny rozwój kraju. To były powody majowego wystąpienia Marszałka, a *że P. P. S. w zupełności ten pogląd wówczas podzielała, najlepszym dowodem jest fakt, że szła wówczas pod znakiem Marszałka*. I dziś wszyscy, którzy dążą do tego, by Polska utrwaliła swój byt jako państwo niepodległe, by znalazła najlepsze warunki rozwoju gospodarczego, społecznego i kulturalnego, by zabójczy dla Polski system rządów przedmajowych nie mógł się więcej odrodzić—dążą do reformy Konstytucji, bo o Konstytucję oparte są rządy.

Ale o to P. P. S. dzisiaj już nie dba. Inni ludzie byli u steru dawniej w P. P. S., a inni są dziś i inne mają cele. *Im chodzi o walkę, o socjalizm*—jak to p. *Niedziałkowski* przyznaje—i o ujęcie rządów w swoje ręce. Do tych celów lepiej jest, gdy rząd jest słaby i partyjny, w kraju jest chaos, a byt Polski zachwiany. I oto „Robotnik" walczy przeciwko reformie Konstytucji i chciałby przywrócić stan rzeczy przedmajowy. Wszystko pod hasłem obrony demokracji parlamentarnej. Lecz kogo to przekona i kogo wzburzy?

Adam B.

Z całej Polski.

Odezwy komunistyczne.

LWÓW, 25.IX (Pat). Wczoraj w dzień uroczystych świąt żydowskich pojawiły się na murach miasta afisze o treści wybitnie antyreligijnej, wzywające ludność żydowską do zaniechania modłów i postu. Policja wysłała na miasto szereg wywiadowców z poleceniem zdzierania afiszów.

Na ul. Zamarstynowskiej doszło do incydentu, a mianowicie—dwóch młodzieńców stanęło w obronie afiszów. Posterunkowy wobec ich zachowania się obu aresztował.

W jednej chwili zebrał się tłum, który usiłował odbić aresztowanych. Posterunkowy dobył rewolweru i groząc, że będzie strzelał, oddalił się wraz z aresztowanymi do pobliskiego gmachu żandarmerji wojskowej.

W związku z tem dokonano całego szeregu aresztowań i rewizyj wśród komunistów lwowskich.

Z Litwy Kowieńskiej.

Nowa litewska taryfa celna.

Z dniem 1-go października r. b. wejdzie w życie nowa taryfa celna na Litwie, podwyższająca o 30 proc. stawki celne na towary pochodzące z krajów, które dotychczas nie zawarły z Litwą traktatów handlowych.

Z Ukrainy Sowieckiej.

Siciński w Charkowie.

RYGA, 25.IX. (ATE.) Do Charkowa przybył morderca namiestnika Galicji Potockiego Siciński. Prezes rządu Ukrainy Sowieckiej Czubar przyjął Sicińskiego na posłuchaniu. Siciński odbył także szereg konferencyj z wybitnymi przedstawicielami partji komunistycznej.

Siciński przebywał ostatnio w Pradze Czeskiej, gdzie należał do komunizującej organizacji emigrantów ukraińskich, na której czele stoi znany antypolski działacz dziennikarz Mikita Szałowat.

Podróż Sicińskiego do Charkowa ma na celu wyjednanie od rządu sowieckiego subwencji dla organizacji Szałowata na prowadzenie propagandy przeciwpolskiej wśród emigrantów ukraińskich.

Fantastyczne wymysły lit. wywiadu.

Brednie o utworzeniu w Wilnie rządu litewskiego.

RYGA, 25.IX. (Telegr. wł.) Leta otrzymała z Kowna od Elty (Litewskiej Agencji Telegraficznej) następujące doniesienie: przed niedawnym czasem przeszedł z Polski do Litwy oficer II oddziału polskiego sztabu generalnego, który w policji kryminalnej w Kownie złożył następujące zeznania: „W ostatnim czasie oddział II polskiego sztabu generalnego prowadzi intensywną pracę. Organizacja Pleczkajtisa po zjeździe legjonistów w Wilnie wzmocniła swą działalność.

Niedawno odbyła się konferencja między Piłsudskim a Pleczkajtisem w mieszkaniu ks. Radziwiłła, w której wzięli udział także major Kirtiklis, poseł Kościałkowski, senator Abramowicz, poseł Raczkiewicz, major sztabu generalnego Meyer, pułkownik Pakosz, poseł Okulicz, generał Rydz Śmigły, generał Sosnkowski i pułkownik Sławek. Na konferencji omawiano sprawy organizacji Pleczkajtisa i jej działalność na Litwie- Na ten cel została wyasygnowana suma 10.000 dolarów, która w cztery dni po zjeździe legjonistów została przekazana Pleczkajtisowi. 14 sierpnia r. b. odbyła się konferencja pomiędzy Pleczkajtisem i generałem Rydz-Śmigłym. Celem tej konferencji było dokładne przygotowanie strategicznych punktów na Litwie.

W Wilnie zorganizowany został rząd litewski, w którego skład wchodzą polscy polityczni działacze: mjr Kirtiklis, poseł Kościałkowski, senat. Abramowicz, pos. Raczkiewicz i pos. Okulicz. W ostatnim czasie Pleczkajtis zapewniał oddział II sztabu generalnego, że do listopada będą zakończone prace przygotowawcze. W Wilnie rozpoczęto usilną działalność. W państwowej drukarni drukują się wezwania Pleczkajtisa o charakterze antylitewskim, które przez Rygę zostają przesyłane do Litwy".

* * *

Oczywista w fantastycznej tej prowokacji wywiadu litewskiego niema ani krzty prawdy. Od początku do końca jest ona wymysłem bujnej wyobraźni czujących, że usuwa się im grunt wewnętrzny pod nogami, polityków litewskich. Wrzenie, jakie ostatnio panuje wewnątrz kraju etnograficznej Litwy, intensywna działalność opozycji, która dla zwalczania znienawidzonego rządu Woldemarasa skoordynowała swe wysiłki, łącząc się w jeden antyrządowy związek — zmusza polityków kowieńskich do wytłumaczenia opinji politycznej, dlaczego to się dzieje. Najłatwiej jest zwalić w tym wypadku winę na Polskę. Stąd też wynika ten akt prowokacji wywiadu litewskiego, podyktowanego mu przez czynniki odpowiedzialne, ten akt, który za „Eltą" podajemy powyżej. (*Red*).

Rewelacje litewskie są zwyczajnem kłamstwem

WARSZAWA, 25.IX (Pat). Prasa litewska ogłosiła komunikat litewskiej policji politycznej o rzekomej ucieczce na Litwę oficera polskiego sztabu generalnego i poczynionych przez niego rewelacjach w sprawie przygotowań Pleczkajtisa na terenie Polski przeciwko rządowi litewskiemu oraz w sprawie rzekomego utworzenia tajnego rządu litewskiego w Wilnie. Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do kategorycznego stwierdzenia, że wiadomość o ucieczce na Litwę względnie przekroczeniu granicy polsko litewskiej przez polskiego oficera sztabu generalnego jest z gruntu fałszywa a tem samem rzekome poczynione przez niego rewelacje należy uważać za całkowicie zmyślone w celu świadomego wprowadzenia w błąd opinji publicznej.

Głodówka 7 więźniów polskich w Kownie.

W więzieniu kowieńskiem wybuchła głodówka 7 aresztowanych w okręgu koszedarskim rzekomych „szpiegów" polskich, o czem donosiliśmy przed paru dniami. Powodem tego rozpaczliwego kroku było nieludzkie katowanie aresztowanych w celu wymuszenia na nich obciążających ich zeznań. Policja litewska jednego tylko Ignatowicza badała 9 razy poddając go za każdym razem torturom. Wojciechowiczową znowu na sposób wypróbowany przez bolszewicką „Czeka" stawiano pod mur i na postrach inscenizowano akt rozstrzeliwania. Policja litewska nie ma więc dowodów winy aresztowanych i tą drogą stara się je zdobyć. Sprawą tą winien się zająć Międzynarodowy Czerwony Krzyż. (x)

Program bogoojczyznianych związków.

BERLIN, 25. 9. Pat. Vossische Zeitung pisząc o wiecu nacjonalistycznym berlińskim zauważa, że program Stahlhelmu wynikający z przemówień Wastarpa i innych mówców, przedstawia się w sposób następujący: *1) obalenie istniejącej konstytucji, 2) wskrzeszenie cesarstwa, 3) wyrzucenie Francuzów i Anglików z terenów okupowanych, 4) rozdarcie traktatu wersalskiego, 5) przywrócenie przedwojennych granic Niemiec, 6) odmowa płacenia jakichkolwiek odszkodowań.* „Vossiche Zeitung" oświadcza, że program powyższy wyglądałby wesoło, gdyby nie wyglądał smutnie. Dziennik zapytuje z pewnem zaniepokojeniem, co oznaczają wezwania do czynu, jakie się słyszało wczoraj i dzisiaj na różnych zebraniach. Prasa niemieckiego stronnictwa ludowego zachowuje się z pewnem zakłopotaniem wobec tego, że dwunastu posłów tej partji należy do Stahlhelmu. Prasa demokratyczna wyraża nadzieję, że wobec tego rodzaju polityki, głoszonej przez Stahlhelm, niemiecka partja ludowa będzie musiała ze Stahlhelmem zerwać. Natomiast życzliwy komunikat ogłasza niemieckie stronnictwo narodowe, zapowiadając udzielenie Stahlhelmowi pomocy w urządzeniu plebiscytu pod hasłem zmiany konstytucji w kierunku zwiększenia władzy prezydenta Rzeszy.

Min. Składkowski uległ wypadkowi samochodowemu.

KRAKÓW, 25. IX. (Pat). Prasa donosi z Kielc, że ubiegłej nocy uległ wypadkowi samochodowemu minister Spraw Wewnętrznych Składkowski, który wracał z uroczystości pod Czarkową. Na terenie powiatu opoczyńskiego w okolicy Drzewicy, z powodu śliskiej i rozmokłej drogi samochód wpadł do rowu, na szczęście jednak ani minister ani nikt z osób towarzyszących mu nie odniósł żadnego szwanku. Samochód został częściowo, lecz nieznacznie, uszkodzony. Minister Składkowski przesiadł się do automobilu starosty opoczyńskiego i odjechał do Warszawy.

Prace regjonalne jedynki.

Duch partyjnictwa na terenie rzemiosła.

Narodowa Demokracja, zwana obecnie Stronnictwem Narodowem nie może przeboleć utraty wpływów wśród mieszczaństwa polskiego, a w szczególności wśród szerokich sfer rzemieślniczych. Obecnie gdy kupiectwo i rzemieślniczy stoją wobec niezwykle ważnego dla nich zagadnienia: skupienia się dla przeprowadzenia wyborów do Izb Przemysłowo-Handlowych i Izb Rzemieślniczych, działacze partyjni znowu usiłują rozbić rzemieślników na wrogie obozy, co, oczywiście, musi się odbić zgubnie na interesach samych rzemieślników. Szkodliwą pracę tę prowadzi t. zw. Centralne Towarzystwo Rzemieślnicze, pozostające pod wpływem Stronnictwa Narodowego. C. T. Rzem. nie przebiera w środkach i w dążeniu do osłabienia wpływów bezpartyjnej organizacji rzemieślniczej, utworzonej dla przeprowadzenia wyborów do samorządu gospodarczego wyzyskuje nawet uczucia religijne rzemieślników, pomawiając innych o walkę z religią i t. d. Jest to stary duch partyjny, który jeszcze pokutuje w Centralnem Towarzystwie Rzemieślniczem, dziś już na szczęście reprezentującem bardzo nieliczne rzesze rzemieślnicze.

Włościaństwo za współpracą z Rządem.

Dążąc do skupienia najlepszych sił narodu pod sztandarem państwowym, dzierżonym przez Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego i Marszałka Józefa Piłsudskiego, Bezpartyjny Blok z każdym dniem rozszerza swe wpływy, ogarniając najszersze sfery społeczeństwa. Ostatnio daje się zauważyć szczególnie intensywna praca wśród włościaństwa. Rozpolitykowana wieś—to już sprawa smutnej przeszłości, kiedy to szereg współzawodniczących z sobą stronnictw ludowych demoralizował włościaństwo, gdyż licytowano się w obiecankach w przeświadczeniu, że nigdy one spełnione nie będą. Dzięki pracy Bezpartyjnego Bloku wieś zostaje stopniowo wciągana do realnej pracy nad podniesieniem kultury rolnej, do pracy spółdzielczej, samorządowej i t. p. Włościaństwo, szczególnie młode włościaństwo zaczyna rozumieć doniosłość tej pracy realnej, zarówno we własnym interesie, jak i w interesie państwa jako całości. Na wszystkich zebraniach włościańskich uchwalane są rezolucje, świadczące o tem, że i wieś odwraca się od gangreny partyjnictwa i skupia się dla współpracy z Rządem. Na ręce prezesa Klubu B. B. płk. Sławka delegacje włościan składają wyrazy czci i hołdu dla Marszałka Piłsudskiego. Tak się dzieje w Woj. Krakowskim, te same wiadomości nadchodzą z Wołynia i Polesia i Wileńszczyzny gdzie miejscowa ludność wiejska widzi w przedstawicielach Bezpartyjnego Bloku czynnik, łagodzący sztucznie podtrzymywane do niedawna przeciwieństwa oraz sprzęgający wszystkich obywateli dla realnej pracy nad podniesieniem dobrobytu ludności.

Skomercjalizowanie przedsiębiorstw miejskich.

Odnośne władze centralne zainicjowały ostatnio prace, zmierzające do gruntownego zbadania podstaw gospodarki ekonomicznej i finansowej przedsiębiorstw samorządowych. Należyte oświetlenie działalności tych przedsiębiorstw pozwoli usunąć dotychczasowe braki i wytworzyć własne formy organizacyjne przedsiębiorstw samorządowych, od tego bowiem zależy zapewnienie przedsiębiorstwom samorządowym dalszego nieskrępowanego rozwoju.

Sprawa ta wiąże się ściśle ze skomercjalizowaniem tych przedsiębiorstw w celu usprawnienia ich działalności gospodarczej i finansowej.

Sprawa b. posła Hołowacza.

Sędzia śledczy III okręgu bada obecnie świadków w celu zebrania materjałów przeciwko byłemu posłowi Hołowaczowi, który w dniu 11 grudnia 1926 roku zorganizował przed więzieniem Łukiskiem demonstrację, złożoną przeważnie z krewnych siedzących w więzieniu komunistów. Podczas tej demonstracji doszło do zajść pomiędzy demonstrantami a publicznością i policją. Demonstracja była wybitnie antypaństwowa i zmierzała do wyraźnego celu: wywarcia odpowiedniego wrażenia na zwiedzających wówczas więzienie przedstawicieli lewego odłamu Angielskiej Partji Robotniczej. Organizatorom demonstracyj chodziło o stworzenie pozorów, że to ludność sama domaga się zwolnienia więźniów i ukrócenia białego terroru. (x).

Listy Żeromskiego.

(Dokończenie).

Melancholijne to westchnienie świadczy, że umiał Żeromski objektywnie oceniać swe wysiłki malarskie. Natomiast nie zdawał sobie może jeszcze sprawy, iż ta skłonność w innej formie znajdzie ujście właściwe, a mianowicie: w plastyce słowa, doprowadzonej z biegiem czasu do szczytu. Tej żyłce malarskiej właśnie, tej umiejętności patrzenia na rzeczy, widzenie ich właściwego kształtu i barwy zawdzięcza proza opisowa Żeromskiego swą niedoścignioną wyrazistość i konkretność.

Zatrzymajmy się zkolei na tych uwagach, które poczynił twórca „Ludzi bezdomnych" po zetknięciu się ze społeczeństwem w Galicji, one bowiem ujawniają społeczne tendencje Żeromskiego. Przekonamy się, żej wielki pisarz niewiele zmienił się w poglądach na kwestje społeczne w latach późniejszych. Odkryjemy ten sam bolesny, szarpiący sarkazm w jego słowach, gdy zaczyna mówić o powszednich sprawach bytu polskiego, owo „gryzienie sercem", cechujące stosunek jego do zagadnień narodowych do końca życia. Pisane są te listy z Krakowa, gdzie polskość jako tako jeszcze mogła manifestować o swem istnieniu w atmosferze tradycyj narodowych, tolerowanych przez rząd austrjacki. Tem więcej mógł tedy spodziewać się młody pisarz po tym odłamie narodu i tem boleśniej się rozczarowywał. „Gdybyś tu była—pisze do narzeczonej—i gdybyś widziała tę nagą głupotę, tę bezczelną podłość, to nadużycie słowa, tę pompę idjotów—śmiałabyś się do rozpuku jak ja. Galicja—Kraków, to niewyczerpane źródło humoru, to poprostu sam humor potrzebujący opisu. Dokoła nędza, głód, ciemnota—i ci w swoich kontuszach i kitach... Bo to nie jest reakcyjna arystokracja, ale ohydni kłamcy, klika lokajów"...

„Pyskować na Rosję—znaczy tu: zdobywać wielkość i patent na obywatela. Żaden obóz, nawet postępowy, nie wejrzy w nędzę galicyjską, w ten zastój, brud, nizotę i szych, jakie tu zastępują wszystko"...

Z całą pewnością — zgryźliwa gorycz tych słów płynęła częściowo z ówczesnego stanu psychicznego pisarza, który z powodu złego stanu zdrowia musiał rozstać się na czas dłuższy z ukochaną narzeczoną. Żył w stanie pewnego podniecenia nerwowego, ulegał często depresji, o czem raz po raz świadczą takie zwroty w listach: „Czy ja jeden jestem takiem starem dzieckiem, czy tylko jestem jednym z wielu, którym mózg przerósł uczuciami chorobliwie"... To znowu: „Czasami bije we mnie taki zimny i przejmujący wiatr jakiegoś cynizmu, jakim gorzkie doświadczenie zatruło cały mój piękny i jasny pogląd na życie". Sam zresztą na innem miejscu powiada: „Tu, w Krakowie, straciłem w pisaniu dawny mój nastrój łagodnej tremy—teraz jestem rozwścieczony na stańczykierję i przeradzam. Widzę to później dopiero". Wszakże, dodajmy od siebie, przesada była raczej w tonie, niż w ugrupowaniu zaobserwowanych w tak krótkim czasie na galicyjskim gruncie zjawisk. W tych samych bowiem latach na to samo patrzały spokojne i nieuprzedzone oczy Stanisława Wyspiańskiego, i ujrzały upiorne „Wesele", na którem chochoł przygrywał do tańca.

Wczytując się w owe nieznane dotychczas wynurzenia Żeromskiego, spostrzegamy, że ten dwudziestokilkoletni piszący je młody człowiek nie zmienił się wcale w ciągu kilkudziesięciu następnych lat życia. Rozwinął się później i pogłębił jeszcze jego artyzm, jego kunszt pisarski, ale człowiek — myśliciel pozostał ten sam. Charakter, ideologja nie uległy żadnym widocznym metamorfozom. Świadczy to o wielkiej dojrzałości moralnej początkującego naówczas literata, świadczy o intensywności i bogactwie przeżyć w latach młodzieńczych, które tak ukształtowały jego psychikę, że żadne późniejsze wstrząsy i doświadczenia życiowe nie zdołały zachwiać wyrobionemi sobie w młodości przekonaniami. W istocie — młodość miał Żeromski nietylko „górną", ale przedewszystkiem „chmurną." Nacierpiał się niemało. Nędza, głód, poniewierka, kilkumiesięczne więzienie za „niebłagonadiożność" — wszystko to nazawsze wycisnęło swe niezatarte piętno w duszy wstępującego dopiero w świat poety.

„Ja poprostu nie wierzę w ludzi — wyznaje w jednym z listów—którzy młodości nie spędzali w nędzy, — nie znają „tamtego świata", nie wiedzą całkiem co to swe mienie, co altruizm, co głębokie poniżenie, które się okupuje dumą naprawdę wielką, honorem rzeczywistym, pogardą prawdziwego filozofa. Tak samo rozumie życie pan Witkiewicz (Stanisław). Mimochodem wspomniałem, że jadałem kiedyś obiady u sołdatów na Podwalu „po tri kopiejki" waza kapuśniaku — i wtedy inaczej zaczął na mnie patrzeć. Bo tylko my możemy ocenić, co jest kamień filozoficzny człowieka, my, niegdyś głodomory"...

Otóż z tych ciężkich doświadczeń osobistych wyniósł Żeromski to przenikające i zabarwiające wszystkie jego dzieła uczucie litości nad nędzą i niedolą ludzką, to przeświadczenie, że „człowiek — to rzecz święta, której nikomu krzywdzić nie wolno". Człowiek pospolity po takich czasach, jakie biły w młodość Żeromskiego, stałby się może mizantropem i cynikiem. Ale jemu—jak Konradowi—tortury te „wyłamały skrzydła do góry, aby na ziemię nie mógł zniżyć lotu".

Nie kuszę się bynajmniej o wyczerpanie treści korespondencji Żeromskiego z narzeczoną. Treść ta jest wielostronna i obfita. Posiadają one wagę dokumentów do badań nad jego twórczością, a jednocześnie mają wysoką wartość poetycką, artystyczną jako *sui generis* utwory literackie, w których emocjonalna, liryczna natura pisarza znalazła najbardziej szczery i bezpośredni wyraz. Wiemy, iż autor „Dziejów Grzechu" w stosunkach z ludźmi był naogół skryty, milczący i bynajmniej nie skłonny do wynurzeń. I taki był już w onych czasach. „Miałem wypadki—pisze—że zaczynano mię lubić dopiero po upływie długiego czasu, gdy zauważono, że za parawanem mojej fałszywej przyzwoitości jest jakaś dziura, gdzie przecie leżą jakie takie graty, wystrugane samoistnie"... To też tem cenniejsze są dla nas te zwierzenia, ukazujące ową właśnie „dziurę" i bogactwo onych samoistnie wystruganych „gratów".

Musimy więc być wdzięczni p. Noyszewskiemu za opublikowanie tych umiejętnie opracowanych a bezcennych dla literatury polskiej pism jednego z największych prozaików naszych i wyrazić jednocześnie życzenie, aby corychlej wydane zostały te jego listy, które znajdują się dziś w rękach prywatnych, a które mogą być wydrukowane w całości lub częściowo bez ujmy dla poufnego ich charakteru. Korzyść z tego dla literatury wynikłaby niemała.

Osobno wspomnieć należy o zarysie biograficznym, napisanym przez p. Piołun-Noyszewskiego, przynoszącym wiele nieznanych szczegółów z życia poety i stanowiącym doskonały wstęp a zarazem tło do lektury tej korespondencji.

T. Łopalewski.

Życie gospodarcze.

Żelazo na Ziemiach Wschodnich.

W jednem ze stoisk niedawno zamkniętych Targów Północnych w Wilnie zauważyliśmy ciekawe i dużo mówiące wykresy, dotyczące produkcji i konsumcji żelaza w Polsce, a szczególniej na Ziemiach Wschodnich.

Dość powiedzieć, że w 1926 r. konsumcja w Polsce wynosiła na głowę ludności przeciętnie 13 klg. żelaza, a w roku następnym, t. j. 1927 wzrosła do 17,85 klg., z czego w najbardziej uprzemysłowionem województwie śląskiem przypadało na głowę 63 klg., warszawskiem — 24 klg., zaś z kresowych w woj. wileńskiem zużywano zaledwie 4,11 klg., nowogródzkiem — 3,81 klg. a w poleskiem tylko — 3,11 klg.

Zestawiając te cyfry z konsumcją w Belgji, gdzie dosięga do 600 klg. surówki żelaznej na głowę widzimy, iż w Polsce żelazo ma bardzo nikłe zastosowanie.

Zawiązany Syndykat Polskich Hut Żelaznych, do którego należą wszystkie egzystujące w Polsce huty w liczbie 13-tu, dużo przyczynił się do powiększenia konsumcji żelaznej w kraju.

Syndykat prowadzi niezmordowanie specjalną politykę, dążącą do powiększenia konsumcji w Polsce przez ułatwienie nabycia żelaza oraz regulowania na nie cen.

Zorganizowano w całym kraju większe hurtowe składy żelaza. W naszej dzielnicy wschodniej posiadamy je w Wilnie, Lidzie, Białymstoku, Równem i Kowlu, a prócz tego składy mniejsze we wszystkich prawie nieznacznych miejscowościach. Syndykat usilnie zabiega, aby nawet mali handlarze żelazem mieli zaopatrzone składy w bogaty asortyment żelaza różnych rozmiarów i profili. Jednocześnie Syndykat dba, by ten najtrwalszy materjał był możliwie przystępny ceną, a więc od maja 1927 r., mimo podrożenia w tym czasie surowca, szmelcu (łom) i robocizny, utrzymuje ceny na poziomie poprzednim i przeprowadza w tym celu kontrolę działalności kupców żelaza przez swych specjalnych inspektorów, a mianowicie p. Witolda Turkułła w Wilnie, dla północnej części Ziem Wschodnich i p. A. Hantkego w Łucku na obszar południowych Ziem Wschodnich.

Niezależnie od tego z inicjatywy Syndykatu na naszych ziemiach funkcjonuje Związek Handlarzy Żelazem z siedzibą w Wilnie, którego zadaniem jest wzmożenie konsumcji oraz prowadzenie walki z nieuczciwą konkurencją. Prezesem związku jest p. D. Kaplan-Kaplański.

Przed kilku dniami odbył się w Wilnie zjazd przedstawicieli Związku Handlarzy Żelazem, na którym omawiano sprawy, dotyczące tej branży kupców.

Na zjeździe tym, któremu przewodniczył p. J. Cholem. obecna była dyrekcja Syndykatu Pol. H. Żel. w osobach pp. T. Słubickiego i R. Weryhy oraz kilkudziesięciu reprezentantów kupców z Wilna, Lidy, Grodna, Suwałk, Augustowa, Wołkowyska, Słonima, Bielska Podlaskiego, Baranowicz, Nowogródka, Głębokiego i innych miast.

Jednomyślnie stwierdzono, iż konsumcja żelaza u nas jest mała, a stan ten przypisywano głównie zupełnemu nierozwinięciu się do tej pory przemysłu przeróbczego oraz nikłemu ruchowi budowlanemu.

Żelazny przemysł przeróbczy hamują niepomiernie wygórowane taryfy przewozowe przy rzadkich zaś u nas budowlach zbytnio używane jest drzewo, co bezsprzecznie odbija się ujemnie na wytrzymałości samych budynków. Za zbyt wiele rząd i samorządy, wznosząc mosty, szkoły, strażnice i t. p., używają drzewa.

Jednakże i pod tym względem zauważa się ostatnio znaczną poprawę, gdyż rząd przy rozpoczętych i zamierzanych nowych budowlach przewiduje zastosowanie żelaza w większym stopniu. Tak np. Wil. Dyr. Rob. Publ. na Targach ostatnich wystawiła obok dwóch modeli mostów z drzewa, wspaniały model ogromnego żelazo-betonowego gmachu szkoły technicznej przy ul. Holenderni w Wilnie. Gmach ten, po jego ukończeniu, będzie niewątpliwie jednym z najciekawszych budowli nowoczesnych. Prócz tego, jak dowiadujemy się, Dyr. Rob. Publ. w Nowogródku przy projektowanych budowach gmachów państwowych, dla pomieszczenia Izby Skarbowej, Starostw i innych instytucyj, zamierza zastosować w znacznym stopniu konstrukcje żelazne.

Nagół jednakże nadmiernie używane jest drzewo, zwłaszcza w małych miastach i miasteczkach, nie wspominając już o wsi.

Nie zrażeni temi objawami zebrani na zjeździe przemysłowcy i kupcy, przeświadczeni o doniosłości swych wysiłków, postanowili zresztą bardziej uprzystępnić korzystanie z materjału żelaznego przez zwiększenie sieci składów żelaznych, zakładając je nawet w małych miejscowościach, zaopatrując je we wszystkie części potrzebne do budowy i innych celów. Niezależnie od tego powzięto uchwałę, by zwrócić się z apelem do instytucyj rządowych i samorządowych o stosowanie żelaza w szerszym zakresie. Na tymże zjeździe reprezentowane było Centralne Biuro Fabryk Drutu i Gwoździ przez naczelnego dyrektora barona Kelles Krauzego oraz przedstawiciele największej placówki finansowej Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego, Wileńska Fabryka Drutu i Gwoździ, którą reprezentował prezes Wil. Pr. B. H., znany finansista p. Stanisław Kognowicki i p. Narwojsz.

Nadmienić należy, że Centralne Biuro Fabryki Gwoździ, które jednoczy około 25 fabryk drutu i gwoździ, nie obejmuje dotąd wszystkich przedsiębiorstw tego rodzaju w Polsce, a prosperujące obecnie luzem 3—4 mniejsze fabryczki sprowadzają walcówkę t. j. surowiec z zagranicy i z niej produkują drut i gwoździe, z krzywdą dla naszego bilansu handlowego i odnośnego przemysłu rodzimego, który materjału tego posiada nadmiar, nawet jest zdolny eksportować go w dużych ilościach.

W konkluzji powzięto jednogłośnie decyzję, by nie kupować wyrobów z zagranicznej walcówki i tym wywrzeć presję na te nieliczne fabryczki, by przystąpiły do C. B. F. D. R. G. U., gdzie będą mogły zaopatrywać się w potrzebny surowiec.

Wreszcie szeroko zastanawiano się nad stosunkami z państwami sąsiedniemi, które przed wojną były największymi odbiorcami naszego żelaza. Zamknięte ciągle jeszcze granice litewskie oraz brak traktatu handlowego z Rosją uniemożliwiają dokonywania tranzakcyj.

Wszyscy obecni na zjeździe jednomyślnie przyklasnęli poczynaniom Rządu Polskiego, dążącego wytrwale do unormowania stosunków z najbliższym naszym sąsiadem t. j. Litwą, która bez naszego żelaza obejść się nie może i teraz sprowadza je drogą okólną.

Co się tyczy stosunków pod tym względem na Litwie, to zaznaczyć należy, iż mimo ciężkich warunków tranzytowych przez Łotwę lub Prusy, żelazo polskie wwożone tam jest w znacznych ilościach, co się wyraża w cyfrze około 4.000 tonn rocznie. W oficjalnych statystykach litewskich import żelaza z Polski jest ukryty ze względów politycznych w rubryce „z innych państw". Z tego widać, że żelazo nasze, mimo wszystko, skutecznie walczy z podobnemi artykułami belgijskiemi i niemieckiemi.

Sądząc z rozmów, prowadzonych z zainteresowanymi kupcami, nie obojętną jest dla nich sprawa uruchomienia kolei Libawo-Romneńskiej, lecz obchodzi ich tak żywo, jak i nawiązanie stosunków normalnych z Litwą.

Zdaniem kupców tej branży, rząd, który teraz słusznie tak dużą wagę przywiązuje do spotęgowania eksportu, winien ułatwić trudną dziś konkurencję na rynkach zagranicznych przez umożliwienie obniżenia cen na żelazo eksportowane przy jednoczesnem zwiększeniu ich na rynku wewnętrznym, jak to się dzieje z cukrem i węglem.

V-y.

KRONIKA KRAJOWA.

— **Zjazd kupców żydowskich.** W dniu dzisiejszym przybywają do Wilna przedstawiciele żydowskich sfer kupieckich z województw: wileńskiego, białostockiego, nowogródzkiego i poleskiego. Zjazd obradować będzie nad sprawą zbliżających się wyborów do Izby Przemysłowo-Handlowej.

— **Trudności w utworzeniu bloku.** Jak już w swoim czasie podawaliśmy, podjęte zostały pertraktacje pomiędzy przedstawicielami kupców chrześcijan i Żydów w sprawie utworzenia wspólnego bloku wyborczego przy wyborach do Izby Przemysłowo-Handlowej. Jak się obecnie dowiadujemy, utworzenie wspólnego bloku napotyka na duże trudności. Związek bowiem drobnych kupców zamierza wystawić własną listę wyborczą. Gdyby do tego doszło w ten sposób utworzenie jednolitego bloku zostałoby uniemożliwione.

— **Zamknięcie Wystawy Regionalnej** nastąpi w poniedziałek 1-go października. Wobec spodziewanego przyjazdu urzędników państwowych ze wszystkich województw, którym Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zaleciło wysłanie do Wilna swych delegatów dla zapoznania się z Wystawą Regjonalną, Wystawa zostanie przedłużona do dnia 1-go października.

Ceny rynkowe w dniu 25 b. m.

Chleb żytni przemiał pytl. 55—60; za klg chleb żytni przemiał sitk. 50—55; razowy 40—45; chleb pszenny przemiał 80 — 110; mąka pszenna 85—100; mąka żytnia razowa 42 — 44; mąka pytlowa 55—60; kasza jęczmienna 65 — 85; jaglana 85—100; gryczana 85—120; manna 115 — 135; owsiana 100 — 130; kasza perłowa 85 — 105; pęczak 60—75; groch polny 65—75; fasola biała 75—85; ryż 80—105; mleko niezbierane (litr) 35—40; śmietana 150—200; masło niesolone 530—600; solone 480—500; ser krowi zwyczajny 150—170; jaja (1 szt.) 16—18; słonina świeża 350—400; solona krajowa 360—480; szmalec wieprzowy 450—480; sadło 350—420; śledź (szmalcówka) 10—25; olej 220—230; kartofle 13—17; kapusta świeża 20—30; marchew 15—30; buraki 20—30; cebula 50—80; cukier kryształ 158—160; cukier kostka 185—190; sól biała 22—34; kawa naturalna 8.00; kawa zbożowa 2.50; herbata 14.00—30.00; węgiel 5—6; nafta 60; mydło zwyczajne do prania 150—240; soda do prania 45—50; proszek mydlany 40—50; świece 180—240; pszenica 56—58; żyto 37—38; jęczmień 35—36; owies 35—37; gryka 48; kiełbasa zwyczajna 380—400; mięso wołowe 220—240 mięso cielęce 220—240; baranie 220—260 mięso wieprzowe 280—340; siano 8—14; słoma 7—9; otręby pszenne 30—34; otręby żytnie 30—32; miotły 10—20.

Ujęcie kolporterek bibuły komunistycznej.

Onegdaj funkcjonarjusze Wydziału Śledczego w godzinach wieczorowych aresztowali niejaką Chaję Kaczergińską i Leję Girszun, które na ul. Nowogródzkiej rozrzucały odezwy komunistyczne. Ujęte komunistki przekazane zostały do dyspozycji władz sądowych.

Wieści i obrazki z kraju.

Aresztowanie olbrzymiej bandy zwalniającej poborowych.

Za zwolnienie poborowego banda pobierała 150 dol.

(*Tel. od własnego korespondenta z Baranowicz*).

Onegdaj władze bezpieczeństwa wraz z władzami wojskowemi wykryły szajkę, działającą w Baranowiczach, której celem było uwalnianie poborowych. Narzędzie tej szajki sierżant Krzyszowski, kierownik kancelarji P.K.U. w Baranowiczach za odpowiednią opłatę poborowych przenosił na listę nadkontyngensów i wystawiał im karty zwolnienia.

Na czele szajki stał Szulakowski, posiadający własnych agentów, których zadaniem było wyszukiwanie odpowiednich kandydatów i przeprowadzanie tranzakcyj.

Szajka pobierała zależnie od zamożności poborowego od 40 — 150 dol. Między innymi tym sposobem zwolniono Izraela Golbina, od którego wzięto 75 dol. gotówką i weksel na drugie 75 dol. W czasie rewizji u aresztowanych znaleziono 28 sztuk takich weksli gwarancyjnych. Aresztowano cały szereg osób, między innemi niejakiego Zabłockiego, którego wypuszczono za kaucją 5.000 dol.

Wyrok w sprawie członków K. P. Z. B. w Głębokiem.

Onegdaj Sąd Okręgowy w Wilnie na sesji wyjazdowej w Głębokiem rozpoznawał sprawę Piotra Sieniawskiego, Antoniego Boguckiego, Antoniego Droszkiewicza, Dymitra Świrki, Abrama Dzimensztejna, Giscica Gejmana, Hofmana Mendla, Gawryłczuka Jakóba i Sawki Konstantego, oskarżonych o przynależenie do Centralnej Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi i szpiegostwo na rzecz Rosji Sowieckiej.

Wyrokiem sądu zostali skazani: Sieniawski Piotr na 6 lat ciężkiego więzienia, Bogucki i Sawko po 4 lata c. więzienia i Doroszkiewicz Antoni na jeden rok ciężkiego więzienia. Pozostali oskarżeni zostali uniewinnieni.

Generalna obława na pograniczu.

Onegdaj dowództwo miejscowej Brygady K. O. P-u zorganizowało na pograniczu polsko-sowieckiem generalną obławę na szumowiny, kręcące się w pasie pogranicznym. W wyniku obławy zatrzymano 42 osoby, z czego 9 komunistów.

Zjazd literatów w Wilnie.

Z inicjatywy wileńskich sfer literackich zwołany jest do Wilna ogólny zjazd literatów. Zjazd ten ma odbyć się w ostatnich dniach października. Tematem obrad zjazdu będzie sprawa utworzenia Akademji Literatury.

Aresztowanie komunistycznych dziesięciolatków.

W związku z ukończeniem „Tygodnia Dziecka" miejscowe organizacje komunistyczne wydały odezwę, którą w dużej ilości kolportowano po mieście. W celu zapobieżenia ewentualnym aresztom komuniści wpadli na oryginalny pomysł. Zaangażowali do rozdawania ulotek dzieci od lat 10 — 12. Na gorącym uczynku rozdawania tych odezw wśród dziatwy szkolnej policja przyłapała 3 chłopców — komunistycznych dziesięciolatków. W celu ustalenia, skąd pochodzą ulotki, komunistów - dziesięciolatków zatrzymano. W ulotkach nawołuje się do „zniesienia kary cielesnej w szkołach", „wolności przekonań", „równouprawnienia" i t. d. Odezwy zakończone są oczywiście okrzykiem na cześć Z. S. R. R. (x)

KINA I FILMY.

„Inga i jej trzej ojcowie".

„MIEJSKIE".

Lekka, bezpretensjonalna komedja z wieloma niezłymi sytuacjami, takimiż paroma typami charakterystycznymi i z ładną bohaterką o urodzie wybitnie skandynawskiej. Jest nią (bohaterka) Dorota Wieck, zgrabna, pięknie zbudowana i z odpowiednią dozą temperamentu.

Pozatem trochę ładnych widoków, parę ładnych koni, tyleż miłych panienek i—wszystko. Całość przeciętna.

Odczuwa się brak dobrych filmów naukowych. Jest przecież ich tyle ciekawych i dziwimy się dlaczego Miejsk. Kinem. „Kultur. Oświatowy" nie sprowadza nic w tym rodzaju. Nie widzieliśmy np. takiego „Chang'a" rzecz o wielkich walorach dydaktycznych, a przytem tak interesująca, z życia dżungli. Stanowczo kino Miejskie słabo swoim zadaniom zadość czyni, cierpi na brak odpowiedniego kierownictwa widocznie, bo trudno to czemu innemu przypisać. (sk)

Z sądów.

Zbrodnia z przed 8 lat.

W roku ubiegłym z partją emigrantów litewskich przybył do Wilna niejaki Sakowicz, w którym poznano groźnego przystępcę, poszukiwanego od lat ośmiu za zamordowanie na ul. Ponarskiej dwóch kobiet. Koledzy Sakowicza zostali wówczas ujęnci przez policję i na mocy wyroku sądu doraźnego rozstrzelani. On jeden tylko wolał zbiec do Litwy. Właśnie wczoraj miał on odpowiadać przed sądem za swe grzechy. Sprawa ta jednakże została odroczona z powodu niestawienictwa świadków. (x.).

Sprawa o zgwałcenie.

Wczoraj w tutejszym Sądzie Okręgowym toczyła się rozprawa przeciwko byłemu urzędnikowi pocztowemu w Horodzieju powiatu dziśnieńskiego, 28-letniemu Józefowi Frąckiewiczowi oskarżonemu z art. 522 K. K., który mówi o utrzymywaniu stosunków z nieletnią bez jej zgody, lub za zgodą, ale spowodowaną nieświadomością. W tym wypadku chodziło o to pierwsze. Proces toczył się przy drzwiach zamkniętych. Podajemy więc pokrótce szczegóły tej sprawy, które zaraz po wypadku ukazały się w miejscowej prasie. W dniu 13 lipca 1927 r. Frąckiewicz przyszedł do swoich dobrych znajomych Lisieckich (Komendancki 4) i zastawszy tylko córkę Lisieckich 16-letnią Stanisławę, uczennicę szkoły powszechnej Nr 22 dokonał na bezbronnej ohydnego gwałtu. Frąckiewicz zdołał narazie zbiec, lecz wkrótce został pojmany. Rozprawa przeciwko niemu toczyła się cały dzień. Zbadano cały szereg świadków ekspertów prof. Songalewicza i lekarza p. Szemisa, który udzielał pomocy zgwałconej. Zeznania świadków i orzeczenie ekspertów stwierdziły winę oskarżonego i okoliczności towarzyszące zbrodni. Po dłuższej naradzie sąd wyniósł wyrok skazujący Frąckiewicza na 4 lata więzienia, darowując mu na mocy amnestji 1/3 kary pozostałe 2 lata 8 mies. Frąckiewicz będzie musiał odcierpieć. Jako środek zapobiegawczy w stosunku do skazanego zastosowano areszt bezwzględny. (x)

Trzeci dzień komunistycznego procesu.

Wczoraj, w trzecim dniu procesu dziesięciu oskarżonych o działalność komunistyczną Sąd wysłuchał orzeczeń biegłych, poczem przemawiali przedstawiciele stron. Posiedzenie przeciągnęło się do późnego wieczora, gdyż dużo czasu zajęła polemika stron w sprawie zeznań ekspertów. Wyrok ogłoszony zostanie w dniu dzisiejszym.

Aresztowanie domniemanych sprawców włamania do sklepu jubilerskiego „Djamant".

Śledztwo w sprawie włamania do sklepu jubilerskiego „Djamant" nie ujawniło narazie sprawców. Policja przeprowadziła szereg rewizyj. aresztując kilkanaście „znanych" osobistości, a wśród nich występowiczów z Warszawy. Jako podejrzanego o zmowę z włamywaczami aresztowano również syna dozorcy domu, w którym mieści się sklep jubilerski. Okazuje się bowiem, że był on karany już sądownie za przestępstwa natury kryminalnej. (x)

Jeden z wielu..

Dom noclegowy przy ulicy Połockiej jest, jak wiadomo, przystanią dla tych wszystkich parjasów, którym zły los odmówił dachu nad głową. Nie brak wśrod nich i wykolejeńców, którzy dzięki złym nałogom i chwiejności charakteru weszli na drogę występku.

Większość jednak pensjonarjuszów tego domu składa się z ludzi nieszczęśliwych, pozbawionych zarobku i kawałka chleba. Wśród tych ostatnich znalazł się również robotnik Adam Nadel. Pracował on dopóki miał gdzie, z chwilą jednak gdy mu pracę wymówiono znalazł się na bruku i zamieszkał przy ul. Połockiej.

Nie chciał zejść na dno, gdzie go spychał los, wolał śmierć. Nocy onegdajszej współtowarzysze niedoli usłyszeli jęki. To Nadel otruł się esencją octową. Wezwano lekarza, który po zastosowaniu środków ratowniczych ulokował nieszczęśliwego samobójcę w szpitalu żydowskim. Uratują go i po wyzdrowieniu ze szpitala, wróci znowu na Połocką. (x)

KRONIKA.

Środa 26 września.	Dziś: Cypryjana. Jutro: Kozmy i Dam. Wschód słońca—g. 4 m. 50 Zachód „ g. 17 m. 40

— **Od Administracji.** Do niniejszego numeru „Kurjera Wil." załączamy dla wszystkich naszych przedpłatników cennik firmy Zygmunt Nagrodzki w Wilnie na maszyny i narzędzia rolnicze sezonu zimowego.

METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 25. IX. b. r.** Ciśnienie średnie w milimetrach 751. Temperatura średnia + 9°C. Opad w milimetrach 5. Wiatr przeważający południowo-zachodni. Pochmurno. Deszcz. Maksimum na dobę + 11°C.

Tendencja barometryczna: wzrost ciśnienia.

ADMINISTRACYJNA.

— **Rozporządzenie w sprawie wypieku chleba i przemiału mąki.** Podaję do ogólnej wiadomości, że rozporządzeniem Pana ministra Spraw Wewnętrznych został zakazany z dniem 26 b. m. wypiek na sprzedaż chleba pszenno-żytniego, jak też zakazany został z dniem 19 października b. r. przemiał żyta na mąkę o typie wyższym aniżeli 70-cio procentowy wyciąg z ziarna oczyszczonego uprzednio z obcych domieszek.

Winni przekroczenia Rozporządzenia w tej mierze będą karani na podstawie art. 4 i 5 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1926 r. w wysokości do 10.000 zł. grzywny lub aresztem do 6 tygodni (Dz. U. R. P Nr. 91, poz. 527 z 1926 r.).

Starosta Grodzki

MIEJSKA.

— **Sprawa skanalizowania domów.** W swoim czasie Starostwo Grodzkie rozesłało właścicielom posesyj w Wilnie wezwanie przystąpienia do skanalizowania domów. Z odpowiedzi nadesłanych przez poszczególne komisarjaty wynika. że do wezwania zastosowało się zaledwie 5—8 proc. ogółu właścicieli domów. Reszta najwidoczniej odłożyła roboty na ostatni termin przewidziany w przymusie kanalizacyjnym. (x).

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** We czwartek 4 października odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej. Porządek dzienny nie został jeszcze definitywnie ustalony.

— **Stan chorób zakaźnych w Wilnie.** W tygodniu ubiegłym stan chorób zakaźnych w Wilnie wyraził się w cyfrach następująco: tyfus brzuszny—8 (zmarło 1); tyfus nieokreślony—2; płonica—5; błonica—3; krztusiec—9; róża—2 i gruźlica—4. Razem zanotowano 33 wypadki zasłabnięć, z czego jeden zakończył się wynikiem śmiertelnym.

— **Przegląd koni.** W dniach 5 i 7 listopada b.r. na rynku Kalwaryjskim odbędzie się przegląd koni, które ukończyły czwarty rok.

— **Akademja „Tygodnia Dziecka".** Akcja propagandowa „Tygodnia Dziecka" została w dniu 23 b. m. zakończona uroczystą akademją w sali miejskiej. Przebieg akademji był bardzo podniosły, a program dobrze dostosowany do haseł głoszonych w ciągu ubiegłego tygodnia. Akademję otworzył przemówieniem p. wojewoda, poczem zabrał głos prezes fundacji „Tygodnia Dziecka" p Aleksander Lednicki, obrazując w pięknem przemówieniu idej przewodnie opiekie nad dzieckiem oraz jej organizacje u nas i na Zachodzie. Na część artystyczną złożyły się bardzo miłe produkcje chóru dziecięcego 22-ej szkoły, wykonanie kilku utworów wokalnych przez dobrze zapowiadający się chór pocztowców oraz występy zespołu muzycznego kinematografu miejskiego pod dyrekcją p. Szczepańskiego. Akademja zakończona została przemówieniem d-ra Brokowskiego.

Z wielkiem zadowoleniem stwierdzić należy zainteresowanie szerokich sfer rodzicielskich akcją propagandową „Tygodnia". Najlepszym dowodem tego był niezwykle liczny udział publiczności w akademji. Sala miejska była wypełniona po brzegi. Blisko 3.000 osób w skupieniu i uwadze słuchało przemówień i produkcyj wokalno-muzycznych. Propaganda zatem swój cel osiągnęła.

WOJSKOWA.

— **Dodatkowa komisja poborowa.** We środę 3 października b. r. w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2 urzędować będzie dodatkowa komisja poborowa dla wszystkich tych mężczyzn stale zamieszkałych na terenie m. Wilna, którzy z jakichkolwiek bądź powodów we właściwym czasie nie stawili się na komisję przeglądową.

— **Przesunięcie terminu rejestracji rocznika 1908-go.** Referat Wojskowy Magistratu m. Wilna ze względów technicznych zdecydował się przesunąć termin powtórnej rejestracji 1908-go z dnia 1-go października na dzień 15-go. Rejestracja potrwa miesiąc.

Z POLICJI.

— **Na wyższy kurs do Wiednia.** Dziś wieczorem dwóch oficerów wileńskiej policji: podkom. Wasilewski i asp. Mroczek wyjeżdżają do Wiednia na wyższy kurs dla oficerów śledczych.

— **Asysta policyjna przy ściąganiu podatków.** Odnośne władze wydały zarządzenie, że na przyszłość asysta policyjna sekwestratorom udzielana będzie wówczas tylko, gdy zostanie stwierdzone, że stawiają mu przy wykonywaniu obowiązków służbowych opór płatnicy. W związku z tem ostatnio zgłaszane wezwania o asystę załatwiane są przez policję odmownie. (x).

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Wileńskie Koło Związku Bibljotekarzy Polskich.** 27.IX 28 r. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w Uniwersyteckiej Bibljotece Publicznej w Wilnie 55 zebranie ogólne członków Koła poświęcone zwiedzaniu otwartej tam Wystawy Książki.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— **O subsydjum dla hebrajskich szkół.** Wrócił z Warszawy prezes gminy żydowskiej dr. Wygodzki, który interwenjował w Ministerstwie Oświaty w sprawie subsydjów dla hebrajskich szkół w Wilnie. W wyniku tych rozmów do Ministerstwa będą nadesłane dane co do potrzeb szkolnictwa żydowskiego. (x).

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Posiedzenie Komisji Rolnej.** W dniach 9 i 11 b. m. odbędzie się w lokalu Inspektora Pracy posiedzenie komisji Rolnej na powiat wileńsko-trocki.

RÓŻNE.

— **Tydzień Polskiego Białego Krzyża.** Od 30 września do 7 października r. b. odbędzie się tydzień Polskiego Białego Krzyża. Dochód przeznacza się na cele kulturalno - oświatowe wśród żołnierzy K. O. P-u.

Teatr i muzyka.

REDUTA.

— Dziś w Mołodecnie tragedja St. Żeromskiego w 5 aktach p. t. „Sułkowski".

— **Reduta dla młodzieży.** Zespół Reduty w porozumieniu z p. Kuratorem tut. Okręgu Szkolnego urządza w bieżącym roku szkolnym cykl przedstawień popołudniowych dla młodzieży szkolnej, po cenach najniższych.

Cykl ten otwiera stylowa komedja J. Korzeniowskiego p. t. „Wąsy i Peruka" — malująca dwa ścierające się, w epoce panowania St. Augusta, prądy, t. j. sarmacki i francuski.

Przedstawienia odbędą się w dniach: 29 i 30 b. m., oraz w dniu 5 X. b. r.

Początek przedstawień punktualnie o godz. 16.30 (pół do piątej).

Bilety w cenie: 30, 40, 50, 60, 80 gr., 1 zł. i 1.50 zł., wcześniej do nabycia w Sekretarjacie Reduty codziennie od godz. 10-ej do 14-ej i od 19-ej do 21-ej, a w dniu przedstawienia od godz. 14-ej w kasie teatru.

— **Wileńskie Towarzystwo Filharmoniczne w gmachu Reduty.** W czwartek 27 września b. r. o godz. 8 m. 30 wieczór odbędzie się w gmachu Reduty, koncert genjalnego pianisty, Claudio Arrau, laureata Międzynarodowego Konkursu pianistów w Genewie.

W programie: Chopin, Bach, Brahms, Liszt, Bałakirow.

Bilety do nabycia w Biurze Podróży „Orbis" (Mickiewicza 11)

TEATR POLSKI (sala „Lutnia").

— Dziś „Pociąg-Widmo", sztuka Ridley'a.

— **Przedstawienie dla inteligencji pracującej.** Jutro, w czwartek po cenach zniżonych (od 20 gr. do 2 zł. 50 gr.) ukażą się po raz ostatni na przedstawieniu wieczorem „Podpory Społeczeństwa" dla inteligencji pracującej. z okazji 100-ej rocznicy urodzin wielkiego dramaturga".

Odpowiedzi Redakcji.

P. J. Fowołocki. Niestety, wobec braku miejsca na te rzeczy nie możemy skorzystać z uprzejmej propozycji Pana.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ
Fala 435 mtr.
ŚRODA, dn. 26 września 1928 r.

13.00—13.10: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 17.00—17.20: Odczytanie programu dziennego i chwilka litewska. 17.20--17.35: Komunikat Związku Młodzieży Polskiej, 17.35--18.00: „Kronikę dziecięcą" omówi Wróżka-Dzieciolubka". 18.00--19.00: Transmisja z Warszawy. Koncert popołudniowy, wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Oziminskiego. Wincenty Jakubczyk (klarnet) i prof. Ludwik Urstein (akom.). W programie utwory: Webera, L. Spohr i Mendelssohn. 19.05--19.30: Anglja współczesna (Imperjum) odczyt wygł. Docent U. S. B. dr. Wanda Januszkiewiczówna. 19.30--19.50: „Mój wesoły rajd" pogadanka I-sza wygłosi artysta Teatru Polskiego, Karol Wyrwicz-Wichrowski. 19.50--20.15: „Dziesięć lat literatury Niepodległej Polski" odczyt z działu „Literatura" wygłosi Tadeusz Łopalewski. 20.30--22.00: Trensmisja z Warszawy. Koncert kameralny. Wykonawcy: Kwartet Ozimińskiego. Irena Cywińska (sopran) i prof. L. Ursztein (akomp.). W programie: Beethoven, Tartini, i inni, 22.00--22.30: Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, komunikaty P. A. T., policyjny, sportowy i inne.

Co to jest radjo?

Ze sztywnych słupów i rozpiętrzonej pajęczyny przedmieścia zwierzęcego, nad Wilją - rodzicą spuszcza się we wszystkie okrągłe strony świata i osiada na różnych aparatach oraz detektorach własnej kon—i ob—strukcji mózgowej, fala bardzo krótka jak przystoi na najmłodszą córę Pol-Radja.

Jeżeli spojrzymy na świat przez okienko radjowe, to spostrzeżemy, że jest to małe podwórko, na którem bawią się dzieci różnych rodziców; różnią się między sobą jedynie wiekiem, długością fali oraz imieniem, które w odróżnieniu od kościelnego nie jest słowem lecz... cyfrą. Jedno np. nazywa się IIII, i mieszka, dajmy na to, u swoich rodziców w Daventry, inne znowu nazywa się 545 i zamieszkuje wraz z rodzicami w pięknym pałacu gdzieś pod Berlinem, albo jeszcze inne ma na imię 386 i mieszka gdzieś pod... Kownem, w klasycznym pałacyku rodziców przerobionych z łaźni. Ciekawem jest niezmiernie zjawisko, że wszystkie dzieci są prawdopodobnie płci żeńskiej i mają dużo radjoamantów i radjoamatorów, nie mówiąc już o radjoabonentach i radjopajęczarzach. Dzieci te bywają czasami bardzo miłe i produkują się swymi pięknymi muzycznymi numerami oraz recytacjami, nauczonymi przez rodziców.

Czasami są jednak bardzo nieznośne, zwłaszcza dzieci najbliższych sąsiadów i opowiadają różne głupstwa, a nieraz i świństwa, któremi ich rodzice chcą demoralizować dzieci najbliższych sąsiadów.

Często bardzo nie można takich dzieci zrozumieć, gdyż mówią bardzo niewyraźnie lub zgoła po angielsku, czasami głos im chrypi, kaszlą, drapie ich coś w gardle, wiadomo bowiem, że dzieci często zapadają na anginę, koklusz lub inne choroby, a nierzadko psuje im się mikrofon.

Jak wszystkie zresztą małe dzieci lubią i one wilgoć, co im znakomicie ułatwia i oczyszcza emisje.

Często się też zdarza, że własni rodzice oddają swe dzieci do reperacji albo też nie zdążą swego dziecka czegoś porządnego nauczyć, wówczas wypożyczają sobie po drucie telefonicznym obce dziecko, które odpowiednio do nowego środowiska wydziera się na swój sposób. Czasami bywają dzieci bardzo dobrze ułożone i odbywszy wygodną drogę bez przerywania mają głos miły i przyjemny. Tego rodzaju wypożyczanie obcych dzieci nazywa się transmisją.

W przyszłości ma nastąpić wypożyczanie dzieci międzynarodowych. W takich wypadkach nie będzie nigdy nieporozumień ani rasowych ani stanowych, gdyż takie dzieci posiadają jednakowy kolor skóry, jednakowy wygląd twarzy i jednakowo chodzą ubrane, z tą tylko różnicą, że jedno ma krótszą, inne dłuższą sukienkę, zwaną falą. Na szczęście każda fala wszystko dokładnie przykrywa, tak, że płci rozróżnić nie można, więc jak się rzekło na początku przyjmujemy, że każde dziecko jest płci żeńskiej.

Ciekawie nieraz posłuchać, co takie dzieci opowiadają. Jak to zwykle, dzieci lubią przeskakiwać z tematu na temat i zadawać naiwne, lecz często ważkie pytania. Zdarzy się nieraz, że opowiadają nam „jaki nawóz jest najlepszy pod buraki" i zaraz potem grają „IX symfonję Bethovena", albo też między tematem „Jak należy karmić niemowlęta" i „Historja kultury Azteków" wkładają „Dzieje cudownego obrazu znalezionego w studni obok plebanji w Mysiejdziurze".

Tego rodzaju mieszanie tematów, zresztą wielce uczonych i ciekawych z osobna, musimy im wybaczyć, są to bowiem jeszcze dzieci, które za siebie nie odpowiadają. Należy mieć nadzieję, że po odejściu do pewnego wieku będą bardziej krytyczne i uważne.

Tego rodzaju tolerancja należy się też naszej najmłodszej córeczce wileńskiej, J. C.

Na wileńskim bruku.

— **Taki co pracuje w portretach.** Przed kilku tygodniami do p. Mikołaja Kurganowa (Dominikańska 16) zawitał rzekomy agent kieleckiej firmy portretów z odnośną propozycją. P. Kurganow zgodził się na zamówienie portretu i niczego nie podejrzewając, wręczył agentowi pieniądze. Od tego jednak czasu po agencie zaginęły wszelkie wieści. Poszukiwania przeprowadzone przez poszkodowanego nie dały żadnego wyniku, wobec czego powiadomił on o swem zmartwieniu policję. (x).

— **Kradzież bielizny.** Łapo Edwin, zam. Ponarska 41, zameldował, że w nocy z 23 na 24 b. m. nieznani sprawcy zapomocą otwarcia drzwi wytrychem skradli z jego mieszkania garderobę na sumę 295 zł.

— **Nagły zgon.** W dn. 24 b. m. o godzinie 14-ej nagle zmarła Marja Drozdowa, zam. W. Pohulanka 41. Dochodzenie ustaliło, że wymieniona cierpiała na epilepsję.

— **Usiłowanie samobójstwa.** W dn. 24 b.m. o godz. 12 wypiła esencją octową Z. B., lat 18, zam. Szawelska 2, którą w stanie b. ciężkim przewieziono do szpitala żydowskiego. Przyczyny targnięcia się na życie nie ustalono.

— **Zginęła córka.** Izabela Usaczowa w dn. 24 b. m. (zam. Wiłkomierska 24) zameldowała o zaginięciu swej córki Wandy, lat 17, która przed miesiącem wyszła z domu i dotychczas nie powróciła.

SPORT.

Dziesięciobój o mistrzostwo Polski w Wilnie (garść szczegółów).

Dziesięciobój o mistrzostwo Polski, który zostanie rozegrany w Wilnie w dniach 29 i 30 września b. r. należy do najtrudniejszych konkurencyj lekkoatletycznych, wymaga bowiem wszechstronnego wyrobienia, oraz dużej wytrzymałości.

Każdy z zawodników musi w ciągu 2 dni odbyć 10 konkurencyj o tak rozciągłej skali, jak biegi sprinterowskie, 100 mtr. i 110 mtr. przez płotki, biegi 400 i 1500 mtr. oraz 3 rzuty (dysk, oszczep, kula i 3 skoki, w dal, w wyż., o tyczce) nie może się więc specjalizować w jednej dziedzinie, lecz musi pracować w kilku kierunkach jednocześnie.

Do najlepszych dziesięciobojowców świata zaliczają się Amerykanie, Finowie i Szwedzi.

Zwycięzcą VIII olimpjady (paryskiej) w dziesięcioboju był Amerykanin Osborne, który osiągnął wówczas 7710 punktów. W czasie tegorocznej Olimpjady (w Amsterdamie) zwyciężyli dwaj świetni Finowie Irjöla (8053,290 punktów i Järwinen (7931,500 punktów). Irjöla osiągnął tem samem nowy rekord światowy, który jest tem cenniejszy, że osiągnięto go w warunkach bardzo ciężkich podczas silnego deszczu i przy dotkliwym chłodzie.

Z polskich dziesięciobojowców czołowe miejsce zajmuje Cejzik przynależny do Kl. Sp. „Polonja".

Zawodnik ten reprezentował barwy Polski na IX olimpjadzie i osiągnął w sumie 6356,28 punktów, co stanowi nowy rekord Polski. Zaznaczyć należy, że nie był on wówczas w swej najlepszej formie i w niektórych konkurencjach uzyskał wyniki znacznie poniżej swych normalnychwyczynów. Do bardziej znanych dziesięciobojowców należą jeszcze: Dobrowolski (A.Z.S.), Fryszczyn (Polonja), Wieczorek (3 p. Sap. Wilno), Urbaniak (Warta—Poznań) i Meyro (Polonja).

Skład reprezentacji Wilna na mecz lekkoatl. Warszawa—Wilno.

Wil. O. Z. L. A. ustalił następujący skład reprezentacji Wilna na mecz lekkoatl. Warszawa-Wilno.

Bieg 100 mtr. Gniech (3 p. Sap.), Herhold (W. K. S. Pogoń), rez. Borkowski (Strzelec) bieg 200 mtr., Gniech, Żardzin I (Strzelec), rez. Białkowski (3 p. Sap.), bieg 400 mtr. Gniech. Sadowski (3 p. Sap.), rez. Pimonow (A.Z.S.), bieg 800 mtr. Halicki (Pogoń), Sidorowicz (A. Z. S.), rez. Chróstowski (3 p. Sap.), bieg 1500 mtr. Halicki, Sidorowicz rez. Chróstowski. Bieg 5000 mtr. Zylewicz (3 p. Sap.), Klamżyński (Pogoń), rez. Samecki (Pogoń), Sztafeta 4 × 100 mtr. Herhold, Białkowski, Żardzin, Gniech, rez. Borkowski. Sztafeta Olimpijska: Herhold, Żardzin, Gniech, Halicki, rez. Sidorowicz. Skok w dal: Herhold, Żardzin, rez. Zwolski (A. Z. S.). Skok w wyż. Białkowski, Zwolski, rez. Zasztowt (Pogoń). Rzut dyskiem: Nawojczyk (3 p. Sap.). Żardzin, rez. Sadowski. Rzut oszczepem: Pankiewicz (3 p. Sap.) Białkowski rez. Żardzin II (Strzelec). Rzut kulą: Nawojczyk, Zardzin I, rez. Kowalewski (Pogoń).

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze.

W Pańskiem poczytnem piśmie z dnia 15 i 19.IX 28 r. zostały umieszczone notatki o rzekomym zatargu ze Zw. Zaw. Pracown. Kin i że jakoby pomijam związek w przyjmowaniu do pracy ich członków. Otóż oświadczam z całą stanowczością, że jest to niecna robota bałamucenia ogółu i wprowadzenia w błąd Sz. Pana. Ponieważ na 6-ciu pracowników kina „Wanda" 4-ch z nich są członkami Zw. Zaw. Pr. Kin i konfliktu żadnego nie miałem, a uznałem za słuszne, że przenosząc kino „Jutrzenka" do lokalu kina „Wanda" nie mogłem zwolnić pomienionych pracowników, którzy pracowali od 6 — 7 lat, a brakujących dobrałem z ich że związku.

Obecnie zwolnił się na własne żądanie jeden pracownik i wolna posada była 11 dni i nikt ze związku nie zgłaszał się, poczem został przyjęty bezrobotny od 3 lat, obarczony liczną rodziną i przymierający z głodu (zarejestrowany w Posred. Pracy legitymacja Nr 2519). Dopiero po kilku dniach od przyjęcia zgłosili się prezesi pp. Miszel Kosoj i Stanisław Krupel, żądając usunięcia przyjętego pracownika, a przyjęcia na jego miejsce członka związku; zgadzałem się jednakże i na to, jeżeli będą przyjete moje warunki pracy. Ci zaś panowie oświadczyli mi, że nie zgadzają się. Po paru dniach przysłali mi pismo, iż nieznany mi członek ma stanąć do pracy, lecz nie wymieniając żadnej zgody na zaproponowane przeze mnie warunki i zamiast zaprosić lub przyjść podpisać umowe, rozpoczął Zw. Zaw. Prac. Kin oszczerczą kampanję w prasie. Oświadczam, że nigdy nie byłem przeciwnikiem związku, dając dowód, że pracuje obecnie 4-ch pracowników Zw. Zaw. Pr. Kin i że nic nie mam przeciwko wstąpieniu lub przyjęciu reszty pracowników wspomnianego związku.

Reasumując powyższe nie widzę powodów do bałamucenia ogółu.

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku i poważania.

(-) St. Subortowicz
właściciel kina „Wanda".

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Wilnie ogłasza przetarg publiczny na dzień 16 października 1928 roku na dostawę 30.000 m^3 żwiru arfowanego kopalnianego lub rzecznego.

Termin składania ofert, z dołączonym dowodem stwierdzającym wpłacenie wadjum w wysokości 2% oferowanej wartości — wyznacza się do godz. 12-ej dnia 16 października r. b.

Bliższych informacyj, dotyczących wymienionej dostawy udziela Wydział Zasobów D.K.P. w Wilnie, III piętro, pokój Nr 40 codziennie od godz. 11 do 13-ej.
3200/1405/IV-1

Redakcja i Administracja: Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynna od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 ppoł. i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str.—30 gr., III i IV str.—25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy), kr. rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 10% drożej.
Oddział w Grodnie — Bankowa 25. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca: „Kurjer Wileński" s-ka z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. św. Ignacego 5. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.